

Muz., 2017(58): 169-180
Rocznik, eISSN 2391-4815

data przyjęcia – 05.2017
data recenzji - 06.2017
data akceptacji – 06.2017
DOI:10.5604/01.3001.0010.1816

LATO UMARŁYCH SNÓW – ROK 1945 NA ZIEMI PRUDNICKIEJ W ŚWIADOMOŚCI JEJ MIESZKAŃCÓW. DZIAŁALNOŚĆ EDUKACYJNA MUZEUM ZIEMI PRUDNICKIEJ

SUMMER OF DEAD DREAMS
– 1945 PRUDNIK COUNTY IN THE AWARENESS
OF ITS INHABITANTS. THE EDUCATIONAL
ACTIVITY OF THE PRUDNIK COUNTY MUSEUM

Wojciech Dominiak

Muzeum Ziemi Prudnickiej

Abstract: Some years have already passed since the book *Summer of dead dreams* by Harry Thürk (2015) was published. Some inhabitants of Prudnik County have treated the German perception as presented in its pages and interwoven in the historicists' motifs, as a non-fiction and as a reliable source. This is why it has become essential to take some steps to present this multithreaded post-war event more honestly.

One of the museums' functions is their multi-dimensional educational activity, achieved through exhibitions and publications. Consequently, the Prudnik County Museum in Prudnik town has undertaken the task of showing the chequered history of this region from 1945 to 1947 by:

a) preparing and elaborating a permanent exhibition entitled "Seen through a net curtain. The multiculturalism of Upper Silesia based on Prudnik County";

b) publishing a book of the same title which brings closer the intangible heritage of Prudnik county, seen in its traditions and folk rituals of various social and cultural groups which together form its current "ethnos";

c) publishing a collection of eyewitness accounts by people who remember the years 1945–1947.

The issue of changing borders and resettlements still evokes emotions for both the Polish and German communities.

Keywords: Silesia, Prudnik County 1945–1947, multiculturalism, *Summer of dead dreams* by Harry Thürk, expulsion, objectivity.

Pięknym językiem i wzruszającymi słowami¹ Nicolai Henelii ab Hennenfeld – znany śląski uczony – opisywał na początku XVII w. Prudnik, *nota bene* miasto, w którym się urodził i spędził pierwsze lata swojego dzieciństwa i młodości². To współcześnie niewielkie miasto, położone na Górnym Śląsku, na południu województwa opolskiego, odgrywało w dziejach Górnego Śląska dość spore znaczenie, zarówno pod względem jego możliwości produkcyjnych, a konkretnie – prężnie działającej już od 1493 r.³ organizacji cechowej, jak również pod względem liczby mieszkańców. Miasto, w którym 3 źródła kultur i wyznań tworzyły jego przestrzeń społeczno-historyczną⁴.

Dla lepszej orientacji w problematyce niniejszego artykułu warto krótko przedstawić dzieje Prudnika i Ziemi Prudnickiej wpisane w trudną historię Śląska. Obszar geograficzny Ziemi Prudnickiej był definiowany w zależności od okresu historycznego i przybierał różne formy oraz znaczenia pojęciowe. I tak oto w średniowieczu, od 1337 r., co wynika z dokumentu króla czeskiego Jana Luksemburskiego, pod pojęciem „Ziemia Prudnicka” rozumiemy *districtum, terram et civitatem*⁵, czyli miasto z przylegającym dystryktem. O jakie obszary dokładnie chodzi? Z pewnością dystrykt obejmował Lubrzą, Chocim (Kotzem) oraz inne wsie zlokalizowane wokół miasta. Do Ziemi Prudnickiej nie należała jeszcze Biała, będąca we władaniu książąt opolskich. Dopiero po przejściu Prudnika wraz z dystryktem przez książąt opolskich rozszerzono obszar Ziemi Prudnickiej o Białą i Głogówek. W czasach nowożytnych, w monarchii habsburskiej (od XVI w.) aż do czasów pruskich, a później niemieckich, Ziemia Prudnicka pozostawała w kształcie późnośredniowiecznym. Dopiero reforma administracyjna w państwie pruskim i utworzenie Rejencji opolskiej poskutkowało wytyczeniem granic powiatów, co spowodowało powiększenie terytorium dawnej Ziemi Prudnickiej o obszary dzisiejszej Ziemi Krapkowickiej. Tak też definiowana jest współcześnie – jako obszar geograficzno-historyczny – zawsze w granicach *Kreis Neustadt O/S*. Współcześnie, geograficzne definiowanie Ziemi Prudnickiej sprowadza się do obszaru pokrywającego się z granicami Gminy Prudnik i w takim kształcie terytorialnym funkcjonuje. Przedstawiając zaś rys historyczny Ziemi Prudnickiej będę w dużej mierze koncentrował się na Prudniku, jako mieście stanowiącym jej epicentrum.

Prudnik został założony w latach 1255–1279 na tzw. surowym korzeniu, czyli od podstaw, w wyniku działalności czeskiego szlachcica Woka z Rosenberga⁶, wnet po podpisaniu porozumienia pokojowego kończącego wojnę między księciem opolskim Władysławem I (1246–1281) a biskupem ołomuńskim Brunonem⁷. Następnie pozostał w posiadaniu

Although, the Polish and German tragedy of the civilian population had different origins, the tragedy itself was the same: extermination, forcing people to abandon their homes, going into the unknown, exile, illnesses and death are the common denominators of those sad events at the end of WWII. The museum's role is to familiarise the public with a very frequently difficult and tragic history which would be free of stereotypes and subjectivity.

Rosenbergów, by po 1314 r. przejść w ręce prywatne panów z Szybowic⁸. Bardzo ważną cezurę stanowi rok 1337. Wtedy król czeski Jan Luksemburski wyjął miasto z prowincji opawskiej i przekazał je we władanie Piastom opolskim, którzy już wcześniej, od 1327 r., weszli w zależność lenną z Koroną Czeską⁹. Stan taki utrzymał się aż do śmierci księcia Jana II Dobrego (†1532), ostatniego Piasta opolskiego, a następnie – na mocy wcześniejszych układów i porozumień – księstwo opolskie, a w tym i Ziemia Prudnicka przypadły władcom Brandenburgii (do 1543), później arcykatolickim Habsburgom. Panowanie Habsburgów naznaczyło się w historii wojną trzydziestoletnią – konfliktem natury religijnej (*cuius regio, eius religio*). Nim zakończyły się jej działania (1618–1648), księstwo opolskie i raciborskie, a w tym Prudnik, weszły na ponad 20 lat jako lenno we władanie Korony Polskiej (1644–1666). Jak mocno dała się we znaki prudniczanom niedawna wojna, niech świadczy fakt, że zaraz po przejściu pod Koronę Polską prosili Jana Kazimierza, aby ten zezwolił na obsadzanie urzędów zarówno protestantami, jak i katolikami, dla doprowadzenia miasta do poprzedniego dobrobytu, co było z pewnością ewenementem koegzystencji dwóch wyznań, jeszcze do niedawna wzajemnie się zwalczających. Po potopie szwedzkim (1655–1660) miasto aż do 1945 r. nie było związane już z Polską. Cesarz Leopold przyłączył księstwa opolskie i raciborskie do Austrii. Prudnik odtąd wkraczał powtórnie w austriacki etap swoich dziejów, który trwał od 1666 do 1741 roku. Wojna trzydziestoletnia i jej następstwa, głównie polityka austriacka, przyczyniły się do zwiększenia liczby mieszczan, będących wyznawcami katolicyzmu – w 1677 r. było ich 2007 osób, zaś protestantów zaledwie 522 osoby¹⁰. W czasach Habsburgów Prudnik zaliczany był do największych miast Górnego Śląska, obok Opola czy Raciborza. W wyniku tzw. wojen śląskich (1740–1763) miasto znalazło się w granicach państwa pruskiego (a później niemieckiego) i ten stan utrzymał aż do zakończenia II wojny światowej.

W połowie XIX w. napłynęła do Prudnika z pobliskiej Białej i Osobłogi ludność wyznania mojżeszowego. W Prudniku zasymilowała się dość szybko. Mimo małej liczebności (nie wiele ponad sto osób) stworzyła – zrzeszając warsztaty rzemieślnicze – fabrykę tekstylną „S. Fränkel”, znaną w całej Europie, produkującą tekstylne dobra luksusowe i użytkowe. Przedstawiciele rodziny fabrykanckiej na przestrzeni niespełna 100 lat zbudowali wielki kapitał, dawali zatrudnienie mieszkańcom Prudnika, a także odznaczyli się działalnością charytatywną i filantropijną, będąc fundatorami wielu instytucji pożytku publicznego. Wielkim dramatem dla rodziny była nacjonalizacja fabryki w latach 30. XX wieku¹¹.

Po II wojnie światowej doszło do przesiedlenia na Śląsk ludności polskiej zamieszkującej obszar wschodnich rubieży II RP. Pierwsze transporty przybyły na Ziemię Prudnicką już w czerwcu 1945 r., głównie z rejonów Tarnopola, Stanisławowa i Lwowa. Latem 1945 r. w Prudniku zderzyły się żywioły: rdzenny niemiecki, napływowy polski i rosyjski. Doszło do dramatycznych wydarzeń, powstało getto dla ludności niemieckiej. Niemcy zostali zmuszeni do opuszczenia swoich domostw. Polacy – przybywający na obce ziemie – pozbawieni majątków i odcięci od swoich korzeni, musieli budować nową rzeczywistość. Jedni i drudzy byli jednak przekonani, że po kilku latach powrócą na ziemie, które teraz musieli opuścić¹².

Lato umarłych snów – pod takim tytułem ukazała się w 2015 r., przełożona na język polski, powieść Harry’ego Thürka traktująca o wydarzeniach roku 1945, rozgrywających się w przestrzeni miejskiej powojennego Prudnika, widzianych z perspektywy optyki niemieckiej, która różni się zasadniczo od podejmowanych prób zarysowania losów ludności kresowej. Wysiedlenia, getto, przymusowe prace, choroby, wycieńczenie i w końcu podróz w nieznaną, której przystankiem były Łambinowice (niem. Lamsdorf), w których na terenie byłego obozu pojeńckiego funkcjonował, zarządzany przez polską administrację, obóz koncentracyjny dla ludności niemieckiej, gdzie na przestrzeni jednego roku (1945–1946) zginęło prawie 1500 cywili niemieckich – to tylko niektóre z akcentów powieści znanego niemieckiego pisarza. Publikacja ta wywołała falę krytyki, jak również pokazała, że demony czasu silnie jeszcze i dziś, pomimo upływu ponad 70 lat od zakończenia II wojny światowej, oddziałują na ludzi, mieszkańców Ziemi Prudnickiej. Niestety publikacja była też odbierana jako literatura faktu, a taką z pewnością nie jest.

Niniejszy artykuł nie pretenduje do miana studium socjologicznego bądź literaturoznawczego. Jego celem jest pokazanie działań edukacyjnych, realizowanych przez Muzeum Ziemi Prudnickiej, które przede wszystkim mają na celu odmitologizowanie kreacji *Lata umarłych snów* roku 1945 przez ukazanie pełnej optyki trudnych lat powojennych. Zmiana świadomości społecznej w dłuższej perspektywie czasowej, jakkolwiek nie jest łatwa i jest procesem trwającym, to jednak powinna wpłynąć na większe zrozumienie odmienności kulturowej i służyć działaniom integracyjnym.

Stan badań do dziejów Prudnika jest naprawdę znikomym. Jedyne monografie miasta ukazały się w XIX i w pocz. XX wieku¹³. Pozostałe opracowania posiadają charakter rozproszony, zarówno w wydawnictwach naukowych, jak i regionalnych¹⁴. Ostatnio bardzo aktywnie na tym polu działa Muzeum Ziemi Prudnickiej, którego staraniem wydano trzy publikacje¹⁵. W dalszym ciągu doskwiera jednak brak rzetelnych opracowań okresu powojennego, które rozprawiłyby się w sposób naukowy z demonami przeszłości lat 1945–1947¹⁶. Nie dziwi zatem, że powieść Harry’ego Thürka *Lato umarłych snów*¹⁷ w jej pierwszym polskim przekładzie, choć opowiadana z perspektywy kilkudziesięciu lat po tych wydarzeniach, budzi jeszcze do dzisiaj skrajne emocje i postawy. Dość wyraźnie w lokalnej przestrzeni społecznej zaznacza swoją obecność syndrom kata i ofiary, poczucie sprawiedliwości dziejowej rozumianej w taki sposób, że krzywda Niemców, jaka dokonana się po II wojnie światowej była zasłużona, gdyż była konsekwencją poczynań sprzed i podczas

lat wojennych. Funkcjonuje przeświadczenie, że wypędzenie (wykorzenienie) w wymiarze krzywdy ludzkiej dotknęło tylko Polaków, ludność zamieszkującą Kresy Wschodnie. A przecież wspólnym mianownikiem tych tragicznych procesów była krzywda ludności cywilnej, zarówno polskiej jak i niemieckiej (oraz innych stron – ofiar konfliktu globalnego), była śmierć najbliższych: mężów, ojców, braci jak również konieczność opuszczenia swoich domów i małych Ojczyzn, niezależnie z jakiej optyki – polskiej czy niemieckiej – byśmy na ten problem patrzyli. Spojrzenie behawioralne i antropocentryczne w wymiarze równoważnych krzywd ludzkich wyznacza główną oś narracji historycznej i przestrzeń dla dialogu międzykulturowego, których nie da się osiągnąć bez zrozumienia kontekstu społeczno-politycznego i bezstronnego, w miarę obiektywnego (poprzez optykę polską i niemiecką) spojrzenia na wydarzenia lat 1945–1947.

Mając na względzie powyższe założenia, implikowane niełatwą historią, a także jej następstwami po zakończeniu II wojny światowej (tu w głównej mierze aspektami narodowościowymi i kulturowymi związanymi z przesiedleniami ludności polskiej i niemieckiej¹⁸) Muzeum Ziemi Prudnickiej podjęło działanie edukacyjne, zmierzające do naświetlenia mieszkańcom Ziemi Prudnickiej odmienności kulturowej i jej genezy, a także stanowiące pewnego rodzaju kontrapunkt do opisywanej w formie fabuły, z wątkami historyzującymi, powojennej rzeczywistości Prudnika widzianej oczyma Harry’ego Thürka. Działania edukacyjne muzeum realizowało poprzez:

a) Przygotowanie i opracowanie ekspozycji stałej, dofinansowanej ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pt. „Spojrzenie przez gardinkę. Wielokulturowość Górnego Śląska na przykładzie Ziemi Prudnickiej”. Ekspozycja ta w sposób nowatorski podchodzi do zagadnienia wielokulturowości, ukazując „śląskość” poprzez życie codzienne autochtonów, jakie wiodli w domostwach, w izbach oraz pokazuje jak śląskie domy zmieniły się pod wpływem ludności przybyłej z Kresów Południowo-Wschodnich;

b) Publikację książki pod tym samym tytułem, która przybliży niematerialne dziedzictwo mieszkańców Ziemi Prudnickiej przejawiające się w ich zwyczajach i obrzędach ludowych. Publikacja tworzy ponadto bardzo potrzebne dopełnienie opisaną wyżej ekspozycji stałej, jako kontynuacja przyjętej linii narracji historycznej; wydawnictwo otrzymało wsparcie finansowe Narodowego Instytutu Dziedzictwa w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa;

c) Publikację książki będącej zbiorem relacji świadków czasu – osób pamiętających lata 1945–1947, stosunki polsko-niemieckie, jakie wynikały z zetknięcia się tych dwóch pierwiastków kulturowych na Ziemi Prudnickiej, widzianych z perspektywy ludności autochtonicznej (optyka śląska – niemiecka i optyka śląska – polska) oraz ludności napływowej, zarówno kresowej jak i osób przesiedlonych z centralnej i południowej Polski.

Ekspozycja stała pt. „Spojrzenie przez gardinkę. Wielokulturowość Górnego Śląska na przykładzie Ziemi Prudnickiej”

Wystawa stała, otwarta we wrześniu 2016 r. podczas wojewódzkiej inauguracji Europejskich Dni Dziedzictwa, zrealizowana została w aspekcie spojrzenia na wielokulturowość

Ziemi Prudnickiej z perspektywy zmian społecznych i ich następstw, które rozpoczęły się w 1945 roku. Zaprezentowano na niej przedmioty związane z wyposażeniem śląskiej kuchni, sprzęty z gospodarstw domowych z lat 30., 40., i 50. XX w. oraz stroje śląskie z końca XIX i z 1. poł. XX wieku. Ekspozycja jest tłem do rozprawiania na temat wielokulturowości tych ziem, kreując tym samym dalszą narrację. Wystawę uzupełniają multimedia, które w sposób przystępny przedstawiają m.in. tradycje i obrzędy na Ziemi Prudnickiej, wywodzące się z trzech kultur: rdzennej śląskiej, kresowej i krakowskiej.

Jak rozumiana jest zatem owa wielokulturowość? Jak ją definiować? Co stanowi jej genezę? Zagadnienie to zostało już omówione w literaturze w innym miejscu¹⁹. Na potrzeby artykułu proponuję przyjąć definicję wielokulturowości postrzeganej jako konsekwencja zmian społeczno-politycznych na Śląsku, zaakcentowanej poprzez koegzystencję na obszarze Ziemi Prudnickiej pierwiastków czeskich, niemieckich i polskich, jak i 3 wyznań: katolicyzmu, protestantyzmu oraz judaizmu. Trafnie zarysował te zagadnienia abp Alfons Nossol we wstępie do publikacji wydanej staraniem Muzeum Ziemi Prudnickiej²⁰.

Celem wystawy jest stworzenie miejsca umożliwiającego bliższe poznanie i zrozumienie wielokulturowości Śląska. Zmiany społeczne, a tym samym kulturowe, jakie nastąpiły w wyniku zakończenia II wojny światowej, były w dużej mierze spowodowane wymianą w latach 1945–1947 ludności zamieszkującej Śląsk. Fenomen tego obszaru i zjawiska jest widoczny do dzisiaj, choć w wymiarze przemian społeczno-kulturowych Śląska bardziej dają się zauważyć reminiscencje zakończenia II wojny światowej widziane dychotomicznie: Polak – Ślązak, przy czym pojęcie „Ślązak” jest (niestety) do dzisiaj postrzegane dość stereotypowo, jako osoba balansująca między polskością a niemieckością. Takie uproszczenie zniekształca obraz omawianego obszaru i utrudnia zrozumienie „wielokulturowości”, która nie zanikła, ale wraz z rokiem 1945 nabrała odmiennego i do dziś aktualnego oblicza. Obecnie mieszkańcy Śląska to nie tylko Ślązacy-autochtoni, to również Kresowiaci, osadnicy z Małopolski i innych terenów centralnej Polski. To także ludność pochodzenia morawskiego i czeskiego. Poznanie obecnej różnorodności Śląska można rozpatrywać w węższym, modelowym zakresie, tj. właśnie na przykładzie Ziemi Prudnickiej.

W latach 1945–1947 na zachodzie Ziemi Prudnickiej zaczęli osiedlać się Kresowiaci. W głównej mierze przybyli z województwa tarnopolskiego, w przeważającym stopniu z powiatu trembowelskiego (374 rodziny, w tym 278 rodzin z miejscowości Podhajczyki)²¹. Zamieszkali w gminie Prudnik i Lubrza, w mniejszym stopniu w gminie Głogówek i Biała. Z województwa krakowskiego osiedliły się przede wszystkim rodziny z powiatu myślenickiego, głównie z Naprawy, Sułkowic i Myślenic w liczbie 313 rodzin²². Wschodnie tereny powiatu prudnickiego (Gmina Głogówek i Biała) nie zostały dotknięte w sposób tak znaczący zmianami w strukturze ludności. Na tych terenach pozostali autochtoni, posługujący się do dziś gwarą śląską²³. Interesujące jest to, że wszystkie grupy ludnościowe tworzące tę zróżnicowaną mozaikę, uznawane są współcześnie za polskie. Należy jednak zaznaczyć, że w przypadku wielu śląskich autochtonów poczucie i określenie przynależności państwowej jest pojęciem złożonym.

Nowo otwarta wystawa nie ma też na celu szczegółowej analizy faktów historycznych, lecz ukazanie wielokulturowości Ziemi Prudnickiej w sposób antropocentryczny. Centrum ekspozycji stanowią wspomnienia i obyczaje, bo ten багаż niematerialny towarzyszy każdemu, niezależnie czy autochtonowi czy osobie przybyłej na tereny Śląska. Kresowiak opuszczający swój dom mógł zabrać niewiele – ograniczoną liczbę inwentarza żywego, najpotrzebniejsze przedmioty i drobne pamiątki rodzinne. Osoby z województwa krakowskiego osiedlały się na Śląsku w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Wyjeżdżały z przeludnionych wsi i pozostawiały dobra materialne domownikom. Tradycja i obyczaje stają się zatem wyraźnym i jednocześnie niematerialnym dziedzictwem charakteryzującym człowieka. Dziedzictwo to niesie treści, dzięki którym można dostrzec nie tylko różnorodność, ale ujrzeć pewne ewolucyjne zmiany zachodzące w krajobrazie Śląska, który do swojej wielokulturowej historii wprowadził kolejny pierwiastek – „kresowy”. Siedemdziesiąt lat współistnienia zwyczajów i tradycji z różnych kręgów kulturowych rodzi pytanie – co dziś znaczy „śląskie” i czy coś może stać się „śląskie”? W publikacji Teresy Smolińskiej pt. *Tradycje zwyczaje i obrzędy śląskie*²⁴, w jednym z rozdziałów wymieniane są bożonarodzeniowe dania, takie jak moczka, makówka (od wieków goszczące na śląskich stołach) oraz kutia (przed wojną nieznaną na Śląsku, przybyła na te tereny wraz z ludnością kresową). Autorka traktuje je jako śląskie, ale już właśnie w ujęciu



1. Lauba

1. Gazebo



2. Bifej

2. Buffet

współczesnym, co pokazuje dynamikę przemian w kulturze i obyczajowości²⁵. Fenomen zagadnienia przesiedleń ludności na Ziemi Prudnickiej ma jeszcze jeden, bardzo ważny z punktu widzenia kulturowego, aspekt. Ludność niemiecka nie została wysiedlona ze swoich domostw od razu. Na terenie wsi położonych wokół Prudnika Kresowiaci i Niemcy zamieszkiwali często wspólne gospodarstwa. Taki stan trwał w latach 1945–1946. Rodziły się relacje ludzi wspólnie pokrzywdzonych przez los, które niekiedy owocowały przyjaźnią i utrzymywaniem wzajemnych kontaktów po wojnie²⁶.

Wystawa etnograficzna, traktująca w sposób łączny poszczególne grupy ludnościowe wraz z ich bogactwem kulturowym ma ukazywać wielokulturowość Górnego Śląska w sposób nowoczesny, adekwatny do współczesnych trendów muzealnych i interdyscyplinarnie prowadzonych badań naukowych. Jej motywem przewodnim, łączącym płaszczyznę dziejową (historyczną i polityczną) z kulturą staje się dom jako punkt wspólnej czasoprzestrzeni. Dom był punktem stycznym dotychczasowych mieszkańców Ziemi Prudnickiej – Niemców i ludności napływowej, dla której ten sam dom był źródłem początku, ale też i końca pewnego etapu życia²⁷.

Omawiana wystawa ma za zadanie pokazać śląskie dziedzictwo kulturowe wzbogacone przez ludność napływową. Ze względu na ograniczoną powierzchnię wystawienniczą skupiono się na aranżacji zasadniczych elementów śląskiego domu: wejścia (*lauby*, ganku), kuchni, spiżarni (*kamerlika*, *komirczynki*) oraz pomieszczenia/izby prezentującej stroje i narzędzia związane z praniem, maglowaniem i prasowaniem. Fundamentalne znaczenie odgrywają tu multimedia,

które w przeciwieństwie do przedmiotów, pozwalają na efektywniejsze przekazywanie myśli, faktów i wspomnień.

Lauba / ganek

Ekspozycja etnograficzna poprzedzona jest odrębną tematycznie wystawą stałą o tematyce sportowej. Konieczne było zatem wyraźne rozgraniczenie tych dwóch przestrzeni. Symbolem przejścia z poświęconej Stanisławowi Szołdzie wystawy sportowej do kolejnych pomieszczeń i elementem wprowadzającym w tematykę etnograficzną jest *lauba* – charakterystyczny dla Śląska element architektury wiejskiej. *Lauba* (...) to drewniana przybudówka, ochraniająca drzwi wejściowe budynku, która dotarła do nas, wraz z nazwą własną pod koniec XIX w. (...) Szybko stała się modna i popularna. Praktycznie przy każdym domu mieszkalnym, jak wspominają starzy mieszkańcy, pojawiła się mniej lub bardziej ozdobna jej forma. Było ich tysiące (...) Na Śląsku Opolskim na terenach zamieszkałych przez ludność rdzennie śląską – występuje nazwa *lauba*. Ludność napływowa używa nazwy *ganek*²⁸. Ta drobna, ażurowa budowla w sposób harmonijny łącząca świat zewnętrzny z zamkniętą sferą prywatną, odgrywała niebagatelną rolę. W *laubie* odpoczywano, rozmawiano z niezapowiedzianymi gośćmi, wietrzono pościel, rozwieszano pranie oraz suszono zioła i grzyby. Niestety kruchość drewna, zmieniająca się moda i nowe techniki budowlane sprawiają, że dziś wejścia śląskich domów osłaniane są murowanymi gankami czy przeszklnymi werandami. *Lauby* przestały być powszechne, za



3. Garnitura

3. Wall hanging

to nieodzowna staje się potrzeba ochrony tego detalu śląskiego krajobrazu.

Kuchnia

Najważniejszym pomieszczeniem w każdym domu była kuchnia²⁹. Trudno znaleźć lepsze tło do rozprawiania na temat śląskich kulinariów, czy rozważań związanych z tradycjami i zwyczajami. To w niej spędzano najwięcej czasu, przygotowywano posiłki, jadano, a nawet myto się i spano. Sercem kuchni był piec, najczęściej z białych kafli. Służył nie tylko do gotowania i ogrzewania, ale przez wydzielenie ciepła dawał magiczną moc poczucia bezpieczeństwa i wzajemnego zaufania. Kuchnia poprzez zapachy, smaki, widok gospodyni przygotowującej posiłki najsilniej oddziaływała na domowników tworząc niezatracalne wspomnienia związane z rodziną i dzieciństwem. Zawsze była pomieszczeniem najobficiej wyposażonym. Obowiązkowy był *bifej* (kredens), stół z szufladami, krzesła i ława. Praktyczną dekoracją była *garnitura* – makatka z haftowanym lub drukowanym ozdobnym motywem oraz wypisaną sentencją. Dobra gospodyni miała do dyspozycji dziesiątki narzędzi kuchennych, szklane pojemniki, *bunclotki* (kamionkowe naczynia), młynki, żeliwne garnki i wiele innych drobiazgów. W kuchni kobiety nie pracowały w odświętnym stroju. Chodziły w charakterystycznym i prostym ubiorze. Śląskie gospodynie rozróżniały odzież na: *strój* (bogato zdobiony, zakładany na wyjątkowe okazje) oraz *ubiór* (prosty z niedrogich materiałów, w którym wykonywano codzienne

obowiązki). Tworząc koncepcję aranżacji śląskiej kuchni zrekonstruowano jej wnętrze i ubiór śląskiej gospodyni, zrezygnowano z gablot i innych elementów wystawienniczych. Mogłyby one zaburzyć odbiór ekspozycji, wywierając wrażenie niedostępności, a z tym nie powinna kojarzyć się otwarta kuchnia.

Kamerlik / Komirczynka

W każdym gospodarstwie domowym istnieć musiało niewielkie pomieszczenie pełniące funkcję spiżarni i przechowywania mniej lub bardziej potrzebnych sprzętów. Ślązak nazywa je *kamerlikiem*, a Kresowiak *komirczynką*. Dla wielu był to istny skarbiec z przetworami domowej roboty, dostępnymi od święta specjałami oraz urządzeniami, które dziś są formą i przeznaczeniem potrafią zaskoczyć niejedną młodą osobę. Przygotowując wystawę stała się zadecydowano się urządzić śląski *kamerlik*. Zaprezentowano m.in. urządzenia związane z obróbką mleka i produktów mlecznych, w tym służące do produkcji masła, bo jak pisze Anna Myszzyńska, rodowita Ślązaczka z Ziemi Prudnickiej i znawczyni kultury tego regionu: *Chto dzisiej pamianto! Iz piyrwyj se nie szło po masło do sklepu, jyno trza było jy no!przód ztluc? Modzi tu już ani nie wią, że śmietonka moł coś wspólnygo z masła, nie chcą wierzyć, że śmietana nie je prosto łód krowy, a słowo centrifuga nigdy jeszcze nie słyszeli*³⁰. Ekspozycję uzupełniono także innymi tekstami regionalistki: *Tuczynie masła* oraz *Kiszenie kapusty i zirop z cukeryby*, zapisanymi śląską gwarą³¹.

Poddasze / Izdebka na *ancugi*

Strój od zawsze był elementem charakteryzującym człowieka, zarówno w najbliższym jak i dalszym otoczeniu. Był oznaką pochodzenia, statusu społecznego oraz kultury osobistej. Poruszając temat tożsamości nie można pominąć odzieży, jako elementu opisującego nie tylko daną osobę, ale również region, w którym żyła. Dziś, w dobie globalizacji, odzież uległa zunifikowaniu, w wielu przypadkach przestała być narzędziem manifestowania swojej proveniencji. Mówiąc jednak o wielokulturowości naturalne wydaje się nawiązanie do strojów noszonych przez daną grupę ludzi. W przypadku Ziemi Prudnickiej natrafiono jednak na liczne problemy. Mimo wielu badań nie udało się scharakteryzować typowego śląskiego stroju męskiego, występującego na obszarze środkowej i południowej Opolszczyzny (w tym Ziemi Prudnickiej). Już na początku XX w. mówiono, że mężczyzna na opolskiej wsi ubierał się „po miejsku”, co dowodzi, iż w latach 40. XX w. typowo ludowy strój męski już nie występował³². Analogiczny problem powstaje przy ludowym stroju Kresowiaków zamieszkujących po 1945 r. powiat prudnicki. Od informatorów, którzy opuścili Kresy i osiedlili się na Ziemi Prudnickiej uzyskano relacje, że Polacy zamieszkujący woj. tarnopolskie i stanisławowskie na pocz. XX w. tym odróżniali się od ludności ukraińskiej, że chodzili „po miejsku”³³. Nie uwzględniono strojów z województwa krakowskiego, gdyż nie stwierdzono ich powszechnego występowania na Ziemi Prudnickiej po II wojnie światowej.

W zasobach Muzeum Ziemi Prudnickiej znajduje się pięć kompletnych strojów śląskich, kolekcja różnego typu chust i czepców. Kobięcy strój wiejski, jeszcze kilkadziesiąt lat temu, składał się z *mazelonki* z *lajbikiem* (spódnicy wraz ze stanikiem), luźnej bluzy zwanej *jupq* lub *jaklą* oraz *fartucha*, czyli *zapaski*. Na wystawie prezentowane są stroje odświętne, uszyte z najlepszej jakości tkanin, zdobione haftami i koronką. Taka odzież najczęściej miała służyć całe życie, nierzadko przekazywana była z matki na córkę. Nie mniej cenne są chusty, jedwabne *szatki*, szydełkowe *heklówki*, sprowadzane z daleka ogromne chusty tureckie, czy zastępujące płaszcz grube wełniane *tuchy*. Niejedna taka chusta warta była krowy³⁴.

Prezentowane stroje ludowe zawsze kojarzone były z czymś odświętnym. Zakładano je kilka razy w roku na specjalne okazje: Boże Narodzenie, Wielkanoc, najdonioślejsze uroczystości rodzinne. Jednak zdecydowaną większość czasu stanowiły dni powszednie, pełne trudów i obowiązków. Życie codzienne mieszkańców Ziemi Prudnickiej w 1. poł. XX w. wypełniała przede wszystkim praca. Postęp techniczny dopiero następował, a większość czynności wykonywano ręcznie, przy użyciu prostych sprzętów. Chcąc nawiązać do dawnej codzienności postanowiono uzupełnić wystawę strojów śląskich o domowe narzędzia związane z utrzymaniem w czystości tekstyliów. Dlatego obok ubrań zaprezentowano różnego typu żelazka, tary, magły, wyżymaczki oraz balie. Sprzęty te są komplementarne z ekspozycją strojów oraz stanowią doskonały przykład, jak w przeszłości mozolne były czynności, które dzisiaj nie wymagają większej uwagi.



4. Odświętne stroje śląskie

4. Festive Silesian costumes



5. Domowe narzędzia służące do prania, fragment ekspozycji

5. Home tool used for washing-up, section of an exhibition

(Wszystkie fot. J. Cebula)

Multimedia

Na wybranej ścianie zamontowano tablet (ekran o przekątnej 12") z uchwytem ściennym, zamaskowanym archaizowaną listwą ramiarską. Tablet, poprzez dedykowane oprogramowanie, prezentuje następujące funkcjonalności i treści – menu główne (ekran startowy) zawierające 3 ikony (kafelki) umożliwiające przejście do następujących kategorii:

a) śląski strój ludowy, galeria zdjęć – przeglądanie fotografii przedstawiających ślązaczki w tradycyjnych strojach ludowych,

b) utracony dom na wschodzie, galeria zdjęć – przeglądanie fotografii sprzed 1945 r. z terenów woj.: tarnopolskiego, stanisławowskiego oraz lwowskiego przedstawiających Kresowiaków, ich ubiór oraz domostwa,

c) informacje nt. wystawy, organizatora, współorganizatorów, wsparcia finansowego MKiDN.

Przygotowana ekspozycja z narracją historyczną oddziałuje na odbiorców w sposób wielopłaszczyznowy. Jej walory poznawcze są zróżnicowane w zależności od grupy wiekowej odbiorców, ale także od form dopełnienia treści wystawy, wspieranych poprzez uzupełniające publikacje książkowe.

Publikacja książki pt. *Spojrzenie przez gardinkę. Wielokulturowość Górnego Śląska na przykładzie Ziemi Prudnickiej*

Ekspozycja stała, jakkolwiek w sposób nowoczesny ukazująca na przykładzie Ziemi Prudnickiej przemiany na Górnym

Śląsku, jest wprowadzeniem i zobrazowaniem tego, co dopowiada książka o tym samym tytule. Zbieżność tytułów książki i wystawy nie jest przypadkowa – książka jest kontynuacją przedstawionej na ekspozycji narracji historycznej, jednocześnie będąc interdyscyplinarnym studium z zakresu oddziaływania na siebie wielu kultur na niewielkim obszarze Górnego Śląska. Jest nie tylko źródłem wiedzy, pamięci, zrozumienia i tożsamości, ale staje się także źródłem i narzędziem dialogu kulturowego i środowiskowego³⁵. Pisze o tym we wstępie do publikacji książek abp Alfons Nossol: (...) *wielokulturowość w znaczeniu pojednanej różnorodności. Ta specyficzna inność nie była jednak obcością. Nią można się było niezwykle ubogacić, czego o obcości nie można powiedzieć*³⁶.

Publikacja uzupełnia omawianą wcześniej ekspozycję stałą o opis tradycji, obyczajowości, życia codziennego i odświętnego mieszkańców, ukazując jednocześnie ten sam aspekt życia widziany z perspektywy różnych kultur, tj. autochtonicznej śląskiej, kresowej oraz myślenickiej, jako że to właśnie te grupy najsilniej oddziałują kulturowo na współczesny krajobraz regionu.

Podstawą do rozważań na temat obyczajowości mieszkańców Ziemi Prudnickiej jest rozdział ukazujący genezę i źródła różnorodności kulturowej Ziemi Prudnickiej. Stanowi on tło historyczne procesów dziejowych, które doprowadziły do wydarzeń lat 1945–1947, na stałe odciskających się w krajobrazie etnicznym Śląska³⁷. W publikacji zastosowano układ problemowy. Najpierw przedstawiono zwyczaje, tradycje i obrzędy ludności śląskiej³⁸ jako ludności rdzennej.

Następnie bardzo ważny i obszerny rozdział poświęcono zwyczajom ludności przybyłej z Kresów Wschodnich³⁹. Różni się on w swojej formie od pozostałej części książki, gdyż bazuje na wywiadach przeprowadzonych przez autorów z osobami przybyłymi z Kresów Wschodnich⁴⁰. Specyfiką rozdziału wymusił brak źródeł i literatury, opisujących obyczajowość Kresowian, którzy przyjechali na Ziemię Prudnicką⁴¹. Całość zamyka rozdział poświęcony ludności myślenickiej, jako społeczności przybyłej na Ziemię Prudnicką chronologicznie najpóźniej⁴². Całą książkę symbolicznie spina klamrą wstęp pióra księdza abpa Alfonsa Nossola, który całe swoje duszpasterskie życie poświęcił na rzecz budowania porozumienia polsko-niemieckiego oraz wzajemnego szacunku kultur śląskiej i polskiej⁴³.

Trzeba dodać, że publikacja stanowi nowatorskie ujęcie zagadnienia, gdyż jak dotąd nikt nie pokusił się o pokazanie Ziemi Prudnickiej od strony kultury i dziedzictwa niematerialnego jej mieszkańców, co nader istotne – w ujęciu kompleksowym. Książka ta jest cennym źródłem wiedzy o tej części Górnego Śląska. Jest o ludziach dziś ją zamieszkujących, którzy mimo różnego pochodzenia, przechowują zachowaną tradycję i przekazują ją dalej. W tym wielokulturowym tyglu ważne jest, aby mieć świadomość swoich korzeni, tu widzianych poprzez obyczajowość mieszkańców regionu, albowiem na przestrzeni ponad 70 lat od zmian w strukturze społeczno-kulturowej Górnego Śląska wiele z tych zachowań, stanowiących o odrębnej tradycji, uległo zatarciu. I choć człowiek stale poszukuje, dąży do czegoś innego, zmienia – to świadomość tego co było, a co się zmieniło w jego otoczeniu czy rodzinie, jest istotnym elementem rozwoju każdej z kultur.

Ziemia Prudnicka w latach 1945–1947 w relacjach świadków czasu

Ostatnią częścią cyklu edukacyjnego poświęconego wydarzeniom po II wojnie światowej jest, przygotowywana na bazie relacji świadków czasu, publikacja będąca zbiorem wspomnień i różnych doświadczeń życiowych osób pamiętających lata 1945–1947. Intencją piszącego te słowa, a jednocześnie redaktora powstającej publikacji jest przeprowadzenie rozmów z: autochtonami, Ślązakami żyjącymi obecnie w Prudniku i w wioskach Ziemi Prudnickiej, Kresowianami, osadnikami z obszaru centralnej Polski oraz osobami wspólnie żyjącymi w Niemczech, a które po 1946 r. opuściły swój dom i spoglądają na te wydarzenia z perspektywy doświadczonej czasowo i geograficznie.

Trudno jest jednak w tej fazie na jakiegokolwiek syntetyczne omówienie książki, która *de facto* jeszcze nie została opublikowana. Do zakończenia prac pozostało nagranie kilku wywiadów, ich transkrypcja oraz prace redakcyjne, ale nawet na tym początkowym etapie prac daje się już zauważyć jeden wątek wspólny. Podział między dobrem i złem nie przebiega wzdłuż granicy państwowej, munduru czy religii – linia ta biegnie w sercu i sumieniu każdego człowieka, który w obliczu trudnych doświadczeń staje przed perspektywą wyboru dobra lub zła. Wątek ten stanowi główny punkt ciężkości książki. Jego wymiar edukacyjny, ale także misyjny, uniwersalny, niosący konkretne przesłanie, mocno kontrastuje z otaczającą nas rzeczywistością, w której dychotomicznie, według ostrych kryteriów ocenia się tamte czasy, patrząc na

nie dziś, w dobie posiadania ciepłego mieszkania, zapewnionego poczucia bezpieczeństwa, braku poczucia głodu.

Pierwsze wywózki Polaków na Sybir, widziane oczyma 12-letniej dziewczynki: *Nad ranem, w sobotę, walenie do drzwi kolbami i krzyki... Wtargnęła cała zgraja ruskich żołnierzy, a z nimi Ukraińcy... Ukraińcy byli jeszcze gorsi jak ci Rosjanie, jedni wpadli do dziadków, drudzy do nas (...) ...tata nie było (...), mama w ciąży, nas trójka małych dzieci, wpadli... z łóżek nas wyrzucili... zbieraj się, godzinę czasu masz być gotowa... ja miałam niespełna 12 lat... płacz, jęk, krzyk... Mama pierwsze nie myślała o nas, tylko pierwsze – maszynę do szycia.... Dla niej to było takie cenne [ta maszyna nam życie uratowała – T. K.] (...) a Ukrainiec – nie, nie wolno, ma zostać. A ten ruski żołnierz tak popatrzył; trójka dzieci, kobieta w ciąży ... bier, tam ci się przydać może. I kazał Ukraińcom wrzucić tą maszynę na sianie, kazał zabić świnię, osiem kur i dwie gęsi... ten Rosjanin. A Polacy... przysłała taka, co się u mamy uczyła szyć, aby mama jej maszynę dała, druga przysłała, bo szafę chce...⁴⁴.*

Działania zbrojne na wschodzie i stosunek Niemców do ludności cywilnej w relacji 15-letniego chłopca: *Po ostrzale artyleryjskim, kiedy Niemcy się rozpierzchli (...) to na tej górze było widać, jak oni uciekali, jeden w dół, drugi do góry, tam gdzie jakiś się położył, upadł, czy już martwy, nie wiadomo... I tak patrzę przez to okno, a stałem z ojcem, i naraz dochodzi do mnie jeden szwabisko, Niemiec, esesman i tak z lewej ręki jak mnie nie strzeli w twarz, to ja upadłem na ziemię, mi się w głowie zakręciło, bo to był cios silny, zaczęłam płakać i w tym momencie, jak na zbawienie, wpada ten mój znajomy co do nas przychodził. To pamiętam ten widok, ten co do nas przychodził krzyknął na niego, ten się wyprężył, a jaką rangę miał to nie mam pojęcia, bo u esesmanów nie było tego widać. I tak go doskoczył, za kołnierz, za tyłek, za spodnie i wrzasnął: raus, a mnie przepraszał bardzo. I już go więcej nie widziałem, bo zaraz było wycofanie wojsk⁴⁵.*

Kolejna, interesująca relacja, ukazująca moment wyjazdu Niemców z Ziemi Prudnickiej w sierpniu 1946 r.: *Mama napiekła różnego ciasta, kołacza. Oni wyjeżdżali w sierpniu chyba, 1946 r. Mama napiekła kurczaków w piecu, żeby te dzieci po drodze mieli, masła, chleba na drogę. Ojciec ich odwiózł furmanką, (...) miejscowi szli i odbierali im (...) Ty nie widzisz że tu są dzieci; tato by ich pobiał, ale mama go wstrzymała⁴⁶.*

O synach odjeżdżającej Niemki: (...) *młodzi byli i strasznie byli przeciwni tej wojnie, zdezerterowali... oni rozstrzelali ich na jej [matki – W. D.] oczach... ona strasznie mnie prosiła, że ona jak wróci, to mi wynagrodzi, aby opiekować się tymi grobami...⁴⁷.*

Po wejściu wojsk radzieckich do Prudnika ludność niemiecką ewakuowano. Mieszkańcy miasta mogli wrócić z powrotem do swoich domów dopiero po przejściu frontu. Jednak, nie na długo. Wraz z pierwszymi transportami Polaków z Kresów Wschodnich administracja polska wytyczyła w starej części miasta, u zbiegu ulic Bolesława Chrobrego, Królowej Jadwigi i – jak chcą niektórzy ulicy Gustawa Morcinka – getto dla ludności niemieckiej. Skoszarowani Niemcy mieli oczekiwać na przesiedlenie; najpierw do Łambinowic, a następnie w głąb Niemiec. Getto funkcjonowało do wczesnej jesieni 1945 roku.

Rzeczywistość tę przedstawił Harry Thürk w powieści *Lato umarłych snów*. Opisuje w niej losy ludności niemieckiej,

mordy dokonywane na Niemcach przez Polaków, wysoką umieralność w getcie. Piszącemu te słowa udało się dotrzeć do Herberta Schindlera i Wernera Matulli, którzy przeżyli prudnickie getto. Herbert Schindler w wywiadzie naszkicował swoją wizję getta, które pamięta: *To była naturalna konsekwencja zakończenia wojny... Ja pomagałem swojemu ojcu w pracy, miałem wówczas 14 lat. Mój ojciec był szklarzem, a w Prudniku było co szklić. Wychodziliśmy do pracy rano, wracaliśmy wieczorem. Getto było śmiertelne dla niemowląt i starców. Nie przestrzegano warunków higienicznych, często pito wodę prosto z rzeki, co powodowało wysoką śmiertelność. Nasza mama dbała o to, aby wodę zawsze przegotować (...)*⁴⁸.

Widzimy zatem, że nastąpiła w oczach świadka demitologizacja getta, wizji naszkicowanej przez niemieckiego pisarza. Stanowi ona swego rodzaju kontrapunkt do opowieści Harry'ego Thürka, jakkolwiek musimy mieć świadomość, że wspomnienia pozostałych świadków i związane z tym doświadczenia mogą być inne.

Oczywiście ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na wyczerpanie tematu. Przywołane powyżej fragmenty wspomnień są zapowiedzią różnorodnej optyki wydarzeń 1945–1947 i ich genezy. Zostaną one przedstawione w przygotowywanej publikacji, która stanowić będzie ostatni element cyklu edukacyjnego wokół tematyki powojennych losów Prudnika i Ziemi Prudnickiej, realizowanego przez prudnickie muzeum.

Kwestia zmiany granic i przesiedleń ludności wywołuje emocje po stronie polskiej i niemieckiej. Jest też często wykorzystywana przez ugrupowania polityczne, które na tragedii cywilnej ludności, zarówno polskiej i niemieckiej, zbijają swój kapitał polityczny. Również w okresie budowania porozumienia polsko-niemieckiego zmieniała się narracja historyczna. Jeszcze do niedawna w Niemczech używano pojęcia „wypędzenia” jako właściwego pojęcia definiującego tylko krzywdę ludności niemieckiej. Ta negatywna konotacja jest aktualnie zastępowana pojęciem „transferu ludności”. Polska narracja historyczna także przechodzi ewolucję. Zastąpiono pojęcie „repatriacji” sformułowaniem „ekspatriacja”, używa się coraz częściej sformułowania „wypędzenia Polaków z Kresów Wschodnich”, zaś do historii zmian społecznych na Śląsku strona polska i niemiecka używa jednobrzmiących sformułowań: „transfer ludności” lub „wypędzenia”. To drugie pojęcie ma już zastosowanie zarówno do ludności polskiej (przybywającej na Śląsk), jak i ludności niemieckiej (opuszczającej ziemię śląską)⁴⁹. Tragedia ludności cywilnej – polskiej i niemieckiej – chociaż inna była jej geneza, jest taka sama: wykorzenienie, zmuszenie do pozostawienia swoich domów, droga w nieznanne, tułaczka, choroby, śmierć to wspólny mianownik smutnych wydarzeń końca II wojny światowej. Rolą zaś muzeum jest jak najpełniejsze, wolne od stereotypów i subiektywizmu, przybliżenie tej trudnej, często tragicznej historii.

Streszczenie: Od ukazania się powieści Harry'ego Thürka pt. *Lato umarłych snów* (2015) minęło już kilka lat. Zaprezentowana na jej łamach i wpleciona w wątki historyzujące optyka niemiecka przez część mieszkańców Ziemi Prudnickiej została potraktowana jako literatura faktu i wiarygodny przekaz źródłowy. Stąd też konieczne stało się podjęcie działań ukazujących rzetelnie wielowątkowo trudne wydarzenie powojenne.

Jedną w funkcji muzeów jest działalność edukacyjna realizowana wielopłaszczyznowo, tj. poprzez wystawy oraz publikacje. Dlatego Muzeum Ziemi Prudnickiej w Prudniku podjęło się ukazania trudnej historii tego regionu z lat 1945–1947 poprzez następujące działania:

a) przygotowania i opracowania ekspozycji stałej pt. „Spojrzenie przez gardinkę. Wielokulturowość Górnego Śląska na przykładzie Ziemi Prudnickiej”;

b) publikację książki pod tym samym tytułem, która przybliży niematerialne dziedzictwo Ziemi Prudnickiej zawarte w zwyczajach i obrzędach ludowych różnych grup społeczno-kulturowych, tworzących jej obecną *etnicum*;

c) publikację książki będącej zbiorem relacji świadków czasu, osób pamiętających lata 1945–1947.

Kwestia zmiany granic i przesiedleń ludności wciąż wywołuje emocje po stronie polskiej i niemieckiej. Tragedia ludności cywilnej – polskiej i niemieckiej – chociaż inna była jej geneza, jest taka sama: wykorzenienie, zmuszenie do pozostawienia swoich domów, droga w nieznanne, tułaczka, choroby, śmierć to wspólny mianownik smutnych wydarzeń końca II wojny światowej. Rolą muzeum jest jak najpełniejsze, wolne od stereotypów i subiektywizmu, przybliżenie tej trudnej, często tragicznej historii.

Słowa kluczowe: Śląsk, Ziemia Prudnicka 1945–1947, wielokulturowość, książka Harry'ego Thürka *Lato umarłych snów*, wypędzenia ludności, obiektywizm.

Przypisy

¹ Neostadium, Newnstadt/Polonis Prudnica i rzeka, która przepływa [przez miasto – W.D.] tak samo nazywana, mniejsza i ogłoszona ojczyzna moja, miasteczko mego pacholęctwa (...). Posiada od dawna zamek założony, od wieków Wogendrussel zwany, skąd przyjemny i miły rozciąga się na niżej położony, sąsiedni obszar widok. Powietrze tam czyste i zdrowe, domy miasta piękne, ze smakiem przyozdobione: pola wokół miasta zachwycająco płodne, następnie zboża dość urodzajne, szczególnie w równinie gdzie pozostają. Ta część, co mniej płodna gleba, lesista i najczęściej lasami na wzgórzach obsadzona. Nazywane inaczej miasteczkiem nad rzeką Białą wodą, oddalone milę germańską od Frysztat, gdzie w Wielki Post targ koński odbywa, dziedzictwo rodu Rosenbergów – N. Heneli, *Silesiografia*, Francofurti 1613, s. 42, W. Dominiak (tłum.).

² Szerzej na temat samego autora – M. Koćwin, *Nicolaus Henelius – dziejopisarz z Prudnika*, w: *Ziemia Prudnicka. Rocznik 2009/2010*, G. Weigt, A. Dereń (red.), Prudnik 2010, s. 202-216.

³ *Terminus post quem*, z tego roku pochodzi najstarszy przywilej cechowy. Musimy mieć świadomość, że organizacja cechowa w Prudniku powstała przed

- datą wydania pierwszego przywileju.
- ⁴ Kultura czeska, niemiecka i polska oraz katolicyzm, protestantyzm i judaizm. Dostyc dobrze odzwierciedla to wystawa stała w Muzeum Ziemi Prudnickiej, poświęcona historii miasta, pt. „Trzy źródła – jedno miasto”, otwarta we wrześniu 2013 roku.
- ⁵ *Registrum ST. Wenceslai. Urkunden vorzüglich zur Geschichte Oberschlesiens nach einem Copialbuch Herzog Johans von Opeeln und Ratibor in auszügen mitgetheilt*, W. Wattenbach, C. Grünhagen (oprac.), w: *Codex Diplomaticus Silasie*, Bd. 6, Breslau 1865, s. 178, nr IIa.
- ⁶ Szerzej na jego temat – W. Dominiak, *Kim był Wok z Rosenberga?*, w: *Ziemia Prudnicka. Rocznik 2009/2010*, G. Weigt, A. Dereń (red.), Prudnik 2010, s. 22-40.
- ⁷ Na temat konfliktu można przeczytać – A. Barciak, *Biskup ołomuniecki Bruno z Schauenburga a Polska*, w: „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1981, r. XXXVI, nr 1, s. 69-73 in., oraz W. Dominiak, *Ostatni władca Górnego Śląska. Władysław I, pan na Opolu i Raciborzu (1225-1281)*, Racibórz 2009, s. 226-238.
- ⁸ M. Wójcik, *Prudnik we władaniu panów z Szybowic*, w: *Prudnik w średniowieczu. Studia nad początkami miasta*, W. Dominiak (red.), Prudnik 2016, s. 35-50.
- ⁹ W. Dominiak, *Kim był Wok z Rosenberga?* ... oraz W. Dominiak, *Początki Prudnika a najstarsze średniowieczne zabytki w zbiorach Muzeum Ziemi Prudnickiej*, w: *Prudnik w średniowieczu...*, s. 29-30.
- ¹⁰ J. Chrzęszcz, *Historia miasta Prudnika na Górnym Śląsku*, Prudnik 2015, s. 192.
- ¹¹ Szerzej – D. Witkowska, A. Michl-Bernard, *Prudnik i Krnov, miasta nicią budowane*, Prudnik bdw, s. 17-89.
- ¹² W. Dominiak, *Wielokulturowość Górnego Śląska – geneza i źródła różnorodności kulturowej Ziemi Prudnickiej*, w: *Spojrzenie przez gardinkę. Wielokulturowość Górnego Śląska na przykładzie Ziemi Prudnickiej*, W. Dominiak (red.), Prudnik 2016, s. 16-22.
- ¹³ A. Weltzel, *Geschichte der Stadt Neustadt in Oberschlesien*, Neustadt 1870; polskie wyd. – Idem, *Historia miasta Prudnika na Górnym Śląsku*, K. Nabzdzyk (tłum.), Opole 2005 oraz J. Chrzęszcz, *Geschichte der Stadt Neustadt in Oberschlesien*, Neustadt 1912; polskie wyd. – Idem, *Historia miasta Prudnika na Górnym Śląsku*, M. Domino (tłum.), Prudnik 2015.
- ¹⁴ *Ziemia Prudnicka. Dzieje, gospodarka, kultura*, W. Lesiuk (red.), Opole 1978.
- ¹⁵ *Prymas Stefan Wyszyński – więzień Prudnika (6 X 1954 – 29 X 1955)*, W. Dominiak, M. Husak (red.), Prudnik 2015; *Prudnik w średniowieczu...; Spojrzenie przez gardinkę...*
- ¹⁶ Publikacja w przygotowaniu przez Muzeum Ziemi Prudnickiej.
- ¹⁷ H. Thürk, *Lato umarłych snów*, M. Domino (tłum.), Prudnik 2015.
- ¹⁸ Geografia przesiedleń została ukazana – W. Dominiak, *Wielokulturowość Górnego Śląska...*, s. 17-20.
- ¹⁹ W. Dominiak, *La colonisation de droit allemand: point de départ du processus de transformation de la structure sociale et ethnique en Silésie*, w: *Mémoire(s) de Silésie: terre multiculturelle, mythe ou réalité*, A. Niewiedział, M. Smorąg-Goldberg (red.), Centre Interdisciplinaire de Recherches Centre-Européennes Université Paris-Sorbonne (Paris IV) 2009, s. 33-43. Na potrzeby artykułu proponuję przyjąć definicję wielokulturowości, zarysowaną przez abpa Alfonsa Nossola, we wstępie do publikacji wydanej staraniem Muzeum Ziemi Prudnickiej – A. Nossol, *Wstęp*, w: *Spojrzenie przez gardinkę...*
- ²⁰ Zobacz fragment artykułu odpowiadający przypisowi nr 36.
- ²¹ E. Dworzak, M. Goc, *Pochodzenie terytorialne ludności napływowej i geografia powojennych osiedleń na wsi opolskiej. Zestawienie danych źródłowych z zachowanych rejestrów osiedlonych i protokołów przekazania gospodarstw*, w: „Opolski Rocznik Muzealny” 2011, t. XVIII, cz. 2, s. 395-422.
- ²² *Ibidem* oraz W. Dominiak, *Wielokulturowość Górnego Śląska ...*, s. 17-20.
- ²³ W. Dominiak, M. Wiśniewski, *Zwyczaje i obrzędy zachowane w pamięci Kresowian przybyłych na Ziemię Prudnicką*, w: *Spojrzenie przez gardinkę...*, s. 51-52 oraz W. Dominiak, M. Wiśniewski, *Spojrzenie przez gardinkę. Wielokulturowość Górnego Śląska na przykładzie Ziemi Prudnickiej*, scenariusz wystawy, mps, archiwum Muzeum Ziemi Prudnickiej.
- ²⁴ T. Smolińska, *Tradycyjne zwyczaje i obrzędy śląskie*, Opole 2003.
- ²⁵ *Ibidem*, s. 174-177.
- ²⁶ O tym aspekcie więcej w części artykułu odpowiadającemu przypisowi nr 16.
- ²⁷ W. Dominiak, M. Wiśniewski, *Spojrzenie przez gardinkę...*, scenariusz wystawy...
- ²⁸ E. Wijas-Grocholska, *Lauby. Architektura wsi Śląska Opolskiego*, Opole 2009, s. 13-14.
- ²⁹ W. Dominiak, M. Wiśniewski, *Spojrzenie przez gardinkę...*, scenariusz wystawy...
- ³⁰ A. Myszkińska, *Oberschlesische Erzählungen / Śląskie rozprawianie*, Senfkornverlag 2010, s. 109.
- ³¹ *Ibidem*, s. 109, 164-165.
- ³² A. Ślesik, *Strój ludowy ziemi prudnickiej*, w: „Notatnik Skansenowski. Rocznik Muzeum Wsi Opolskiej” 2015, nr 5, s. 70.
- ³³ W. Dominiak, M. Wiśniewski, *Spojrzenie przez gardinkę...*, scenariusz wystawy...
- ³⁴ *Ibidem*.
- ³⁵ Por. J. Banik, *Fragment obwoluty książki*, w: *Spojrzenie przez gardinkę...*
- ³⁶ A. Nossol, *Wstęp*, w: *Spojrzenie przez gardinkę...*, s. 5.
- ³⁷ W. Dominiak, *Wielokulturowość Górnego Śląska...*
- ³⁸ R. Zgorzelska, *Zwyczaje, tradycje i obrzędy ludności śląskiej na przełomie XIX i XX wieku w Biedrzychowicach*, w: *Spojrzenie przez gardinkę...* oraz R. Wróbel, A. Smarżły, *Zwyczaje weselne na Ziemi Głogówcekiej. Wczoraj i dziś*, w: *Spojrzenie przez gardinkę...*
- ³⁹ W. Dominiak, M. Wiśniewski, *Zwyczaje i obrzędy zachowane...*
- ⁴⁰ Marią i Tadeuszem Soroczyńskimi, Marią Licznar, Janiną Wiśniewską, Stefaniją Kasprzyszak, Stanisławem Petertilem, Edmundem Działoszyńskim.
- ⁴¹ Pomimo wielu publikacji poświęconym Kresom Wschodnim nie udało się autorom odnaleźć zapisów spójnych z geograficznym obszarem Ziemi Prudnickiej.
- ⁴² B. Kobiałka, *Zwyczaje i obrzędy doroczne ludności myślenickiej*, w: *Spojrzenie przez gardinkę...*
- ⁴³ A. Nossol, *Wstęp*, w: *Spojrzenie przez gardinkę...*
- ⁴⁴ Teofila Kołodenny, wywiad z 15.03.2016 r.
- ⁴⁵ Stanisław Petertil, wywiad z 24.06.2016 r.
- ⁴⁶ Helena Tuz, wywiad z 16.02.2016 r., Moszczanka.
- ⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ Herberth Schindler, wywiad z 24.05.2016 r.

⁴⁹ Przykładem może być wystawa przygotowana przez Muzeum w Nysie i Haus Schlesien w Königswinter, pt. „Droga w nieznaną” – wypędzenia ze Śląska i na Śląsk 1945-1947”.

dr Wojciech Dominiak

Historyk, muzealnik, ekonomista; absolwent UO (2008 doktorat), (2015) studia podyplomowe Menadżer Kultury na UWr; (2002–2012) pracownik Katedry Historii Średniowiecza Instytutu Historii UO, (od 2013) dyrektor Muzeum Ziemi Prudnickiej w Prudniku; specjalista w zakresie historii średniowiecza, autor blisko 80 publikacji naukowych i popularno-naukowych; e-mail: wojciechdominiak@gmail.com

Word count: 6 807; **Tables:** –; **Figures:** 5; **References:** 49

Received: 05.2017; **Reviewed:** 06.2017; **Accepted:** 06.2017; **Published:** 07.2017

DOI: 10.5604/01.3001.0010.1816

Copyright ©: 2017 National Institute for Museums and Public Collections. Published by Index Copernicus Sp. z o.o. All rights reserved.

Competing interests: Authors have declared that no competing interest exists.

Cite this article as: Dominiak W.; *LATO UMARŁYCH SNÓW – ROK 1945 NA ZIEMI PRUDNICKIEJ W ŚWIADOMOŚCI JEJ MIESZKAŃCÓW. DZIAŁALNOŚĆ EDUKACYJNA MUZEUM ZIEMI PRUDNICKIEJ.* Muz., 2017(58): 169-180

Table of contents 2017: <http://muzealnictworocznik.com/resources/html/articlesList?issuelid=9587>